

20 gr.



# Skaut

*Dwutygodnik młodzieży harcerskiej  
założony w r. 1911 przez A. Małkowskiego*

**Numer 3.**



## Z POD REDAKTORSKICH NOŻYCH



MOJE GAWĘDY Z CZYTELNIKAMI

Zawieruszyły mi się nożyce w poprzednim numerze i ostrze ich omiło dwa zdania, które powinien był mój redaktorski ołówek wykreślić. W rezultacie, trzeba mi teraz posłużyć się dość niezwykłym w pracy redaktorskiej narzędziem, mianowicie obęganymi i wyjął nieopatrznie, mianowicie obęganymi i wyjął dwa gwóźdźce, które mi tu o zarzut powstawiony przez autora, zresztą dobrze napisanego artykułu — twórcom konstytucji marcowej, że kierowała nimi tylko myśli o własnej korzyści.

Mi w harcerstwie — które jest i musi pozostać zdaleka od polityki, zwykliśmy zajmować wyższe stanowisko od, z konieczności jednostronnych, organów politycznych dalecy od insynuowania komunikówek złej woli, wszędzie staramy się dostrzegać rzeczy dobre, zalety i zasługi — a nikogo nie skrzywdzić i nie zranić.

Inna rzecz, że taki zarzut — jaki się w gorące prace redaktorskiej przesiłniał przez moje nożyce — godzący we wszystkich nie godzi właściwie w nikogo i jak bumerang zatoczywszy ogromne koło w powietrzu wraca znowe tam skąd wyszedł.

Nie wolno deptać przeszłości ołtarzy — jak mówi Aysk do młodych — choć mamy ami doskonalsze wzniesić...

Odłożywszy obęgi weźmy się zkolę do korespondencji. Spory już sto urosł i czeka odpowiedź. Iżawa pisze:

Z taką niecierpliwością oczekiwaniem „Skauta”, że każdy dzień w czasie ferij, godzinę oczekiłem przy oknie na listonosza, a tu jakby na złote niebie, ale się w końcu doznałem. Nie tylko ja, ale cały zastęp puszczanki, który nosi nazwę „Klucz żórawi”.

Przysła nam wniekiedy i rebusy, obiecuje „leśnych ludzi” i ma pewnie „bolesić” do „dłuchy redakcji”, o czym właściwie pisać. Recepta krótka: o tem czego jeszcze nie było, co się zdarzyło u was, o czym inni nie słyszeli jeszcze, a z pozytywnym do wiedzieć się mogą. Na końcu ów żóraw tak pisze:

I numer tegoroczny uwprawnił mi w kłopotu. Urządzałem mianowicie optakę z gromadą dla rodziców, nie miałem żadnego „kawalku” na scenę, a tu jakby z nieba spada „Szóstka jakichś niedź”.  
Do doskonała! Sądze, że z równą radością zostanie w družynach przyjęta doskonała komedijka, której druk dziś rozpoczynamy. A przy odgrywanu jej na scenie, nie za-

pomnijcie o „Stanicy Harcerskiej” i o zawia-domieniu „Skauta” — czy się podobało.

Coraz więcej zdobywamy sobie przyjaciół. „Przebiegły Wilk” z Czempina donosi, że jego Wilki bez „Skauta” już się obębić nie mogą i przed przyjściem każdego numeru:

*Bagażony z mójkiem stoi już na poczcie i czeka kiedy Ci Skaućku będzie mógł za-ladować.*

„Ale nie tylko „Skaut” cieszy się wzięciem, „Leśny Duszek” wstępnym bojem zdobywa sobie coraz szerszy krąg czytelników. Dh Trębacz St. z Żyd-czowa mówi w liście:

*„...nasi chłopcy rozechwyłali zaraz to pi-senku, które niezmiernie im się podobało. A czy możemy napisać czasem do Was o na-szej gromadzie Indjan?”*

Alę oczywiście, „Leśny Duszek” czeka — piszcie wprost do niego, napewno umieści. A teraz do tych, co nam nadesłał wiadomości ze swych drużyn i środowisk — odpowiadam ryczałtem: cierpliwości. Od następnego numeru wskrzeszamy stary dział wiadomości harcerskich wedle chorągwi. Tam się spotkamy.

Po tej ryczałtowej odpowiedzi pozostał mi tylko jeszcze jeden list od Druha Brody-Wójcickiego ze Lwowa. List obszerny, krytyczny, dużo dobrych chęci, ale też i zupełny brak doświadczenia w pracy redaktorskiej. Sumując swe uwagi dh B. twierdzi, że:

*należałoby 1. zwiększyć litery druku (t. zn. przejść na garmond, uwaga moja); 2. obniżyć poziom pisma stosownie do poziomu wyrobienia harcerskiego przeciwnego skauta 10-18 lat (! — co za skala, nie licząca się zupełnie ze zmianą psychiki i zainteresowań chłopca); 3. więcej artykułów o charakterze technicznym...  
W każdym razie chętniebych z Druhem porozmawiał. Może zechce Druh przyjść do mnie. Mieszkam Kurkowa 29, II 10.*

Nakoniec jeszcze jedno. Zapowiedziana przez nas powieść zaczynamy drukować dopiero w Nr. 4. Ponieważ upominacie się o sztuczki harcerskie chełmiemy Wam dać jaknajprędzej obrazek do odegrania i na powieść zabrakło w tym numerze miejsca.

**SKAUT** przyniósł Ci z Nowym Rokiem  
— podwójną ilość numerów  
**TY** — przysporz do przynajmniej  
1 prenumeratora.

NAJSTARSZY  
NAJWIĘKSZY  
NAJTAŃSZY

SKAUT

DWUTYGODNIK  
MŁODZIEŻY  
HARCERSKIEJ

WYCHODZI WE LWOWIE POD REDAKCJĄ WIKTORA FRANTZA  
T O M XX. ORGAN ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW Z.H.P. ROK 1934  
NR. 3. (274). LWÓW — POZNAŃ — TORUŃ 15 LUTEGO.

## DZIEŃ MYŚLI SIOSTRZANEJ

Druchny! Ile nas jest tylko na całej kuli ziemi, we wszystkich częściach świata, we wszystkich krajach. Zbliża się dzień 22 lutego, dzień naszego święta, dzień myśli braterskiej, myśli siostrzanej. W dniu tym każda z nas zamysła się choć przez chwilę i wybiega myślami daleko, daleko za lasy, za rzeki, za góry, za oceany — do siostr skautek innych krajów i narodów, których myśli również z ich dalekich, odległych ziem — biegną naszym na spotkanie z takim samym gorącym, serdecznym i braterskim uczuciem.

W różnych krajach, różne skautki rozmaicie dzień ten obchodzą, jedne bardziej poważnie, drugie bardziej wesoło, inne głośnie i hucznie obchodami i manifestacjami, a jeszcze inne cicho i samotnie we własnym kątku i przy własnym ognisku. Ale nie w tem rzecz jak się ten dzień obchodzi, czy uroczystym pochodem przez miasto z pochodniami i lampionami — czy wieczorem na zbórcę w izbie drużyny. Sposób święcenia dnia 22 lutego jest dowolny i obojętny. Wybierzcie ten, który Wam najwięcej będzie odpowiadać. O jednej tylko rzeczy trzeba pamiętać — że dzień ten jest dniem myśli braterskiej — dniem w którym skautki całego świata są sobie tak bliskie i tak drogie jak rodzone siostry.

Myśl jednak bieży chyżo, nawet w słowa ubrana ulatuje szybko i czas przespływa jak prochem szarych dni, popiołem nowych zdarzeń i wypadków, pyłem zapomnienia.

Ale gdy verba volant — scripta manent i dlatego przyjął się wśród nas zwyczaj, że w dniu tym wysyłamy do swoich dalekich, a nawet nieznanych siostr z dalekich i zamorskich krajów kartki z ładnym widokiem lub obrazkiem i z jeszcze ładniejszym i bardzo serdecznym pozdrowieniem, tak jak to czynią ludzie z okazji Nowego Roku i Świąt, tylko nie tak szablono, tak jak każe konwenas, ale serdecznie, szczerze, z całej myśli uczuciem bratnim ogarniętej i pod rytmicznym dyktandem bijącego w pierśiach serca.

„O ma soeur inconnue, ma soeur du pays lointain, je m'adresse à Toi ce jour de notre fête internationale le jour de 22. II. 1934 r. ... — zresztą cię trzeba Ci dyktować w dniu takim, kiedy wzruszenie samo słowa podsuwa i w zdania układa. A jeśli nawet nie władasz żadnym obcym językiem, nie bój się, że Cię siostra skautka z poza siołdnej rzeki i góry nie zrozumie. Wystarczy data — te trzy magiczne dwójki 22. II, a żeby zrozumiała, że to myśl Twoja wybiegła na spotkanie jej myśli, i aby serce w niej za-biło takim żywym uczuciem braterskości, jakim biło u Ciebie, gdyś tę kartkę pisała.

I wierzę, że Dzień w którym myśli wszystkich ludzi spotkają się ze sobą w jednym ognisku — ognisku międzynarodowego Braterstwa — będzie dniem w którym na uwięzioną ziemię spłynie pokój — pokój obiecany przez Boga ludziom dobrej woli.

A dzień ten przyjdzie nam dopiero przygotować.



do ogniska." Nie rozumiem tego. (Ogląda porozracone pończochy).

**Lusiek:** Nasze gniazdo harcerskie, to miniatura drużyny a raczej zastępu.

**Ciocią:** (z ironią) Aaa! Domyślam się już! Ona wydaje rozkazy i pracuje społecznie, a ty jak widz pracujesz w domu i zabawiasz się naprawą starych pończoch. Czy tak?

**Lusiek:** (wstydlivo) Ej nie! Właściwie... jakby to powiedzieć... ja nie nie robię... Przecież tylko posag mojej żony, bo przecież żyć trzeba z rachunkiem!

**Ciocią:** Pewnie! (do siebie) Ale to okropnie dziurawy posag.

**Lusiek:** Zresztą nie będę przed ciocieczką ukrywał prawdy. Ona posiada w hierarchii harcerek wyższe stopnie, więc też i w naszym gniazdku na głos decydujący, ja zaś posiadam liczne „sprawności”, jak kucharza, krawca, stolarza, szewca i t. d., nic też dziwnego, że te sprawy do mnie należą.

**Ciocią:** Piękny podział!

**Lusiek:** Dziś ma zbiórkę w drużynie i bardzo ważne posiedzenie w Komendzie hutca, gdy powróci musi znowu odpocząć. Ja zaś w domu coś nie coś zrobię i tak się wzajemnie uzupełniamy dla dobra sprawy harcerekiej.

**Ciocią:** Ciekawe!

**Lusiek:** Jeśli ciocieczka taka ciekawa, to szczegółowiej opiszę nasze życie.

**Ciocią:** Bardzo proszę. Przyznam się, że takie gniazdo pierwszy raz widzę. To coś dla mnie zupełnie nowego (siada na pniu).

**Lusiek:** Podstawą życia naszego jest dyscyplina i karność harcerska. (Bierze grubą, miłą księgę) To jest nasza księga rozkazów. Wszystko co tu napisane musi być wykonane skrupulatnie i z ochotą.

**Ciocią:** Niemożliwe! Z ochotą?

**Lusiek:** Na dzień dzisiejszy naprzykład taki jest rozkaz (otwiera księgę, siada na podłodze i czyta):

„Rozkaz komendy gniazda harcerskiego z dnia . . . Druhu mężu! O godzinie 6 rano pobudka, następnie bieg po bulki do sklepika, oraz gotowanie kawy. O godzinie 7-mej podać śniadanie do namiotu komendantki gniazda. Potem zbiórka paczyna, wraz z dokładnym obmyciem. Następnie, przedział mieszkania, przy pomocy szcztolki, a w chwilach wolnych należy wykonać dobry uczynek, wykorzystując uzyskane sprawności. Szczegółej pomocy druha potrzebuje sterta podartych pończoch komendantki. Na godzinę drugą przygotować smaczny i obfity obiad, składający się najmniej z dwóch dań. Dalszy ciąg rozkazu ukazuje się po obiedzie. Podpis: Komenda Gniazda.”

**Ciocią:** (rozpromieniona) Ach, jakie to mądre urządzenie w takim gniazdku. Jakże to naprawdę wspaniale życie. (do siebie)

Boże! Czemu to mój maż, nigdy nie był harcercem! (do Lusii) Więc ty wszystko sam robisz?

**Lusiek:** (wstaje, kładzie książkę na stole).

**Ciocią:** (do siebie) Tak, szyć, szyjesz i gotujesz?

**Lusiek:** Cioci dlatego nie mam się do wydaje, bo nie wie czym jest rozkaz. Rozkaz to rzecz święta. Jak to się ludzie wy Pisze taki święte rozkazy do pół dnia na posiedzenie, a gdy Ciocią zastaje w największym po sio) Wiesz, pragnę w was

szesz, szyjesz i gotujesz? Ciocią: Ależ naturalnie! Ada ciocieczkę nie prędko puści. Obiad wkrótce będzie. Zaraz zaczęć rozpalać pod kuchnią.

**Lusiek:** Naturalnie! Palce liżać! U nas ciocieczka tak się utuczy...

**Ciocią:** No, zbyt pełną nie chęć być bynajmniej.

**Lusiek:** Przepraszam! Żle wyraziłem się. Na moim wikcie, to ciocieczka nabierze takiej zgrabności, jak sarenka.

**Ciocią:** Tak zachęcaj, że trudno odmówić, ale na chwilę pójdę jeszcze do mojej znajomej. Masz obowiązek, więc nie chęć nie wykonasz. Załatwię więc mój interes, i wrócę na wasz obiad harcerski.

**Lusiek:** Jeśli ciocieczka tak chce...

**Ciocią:** Coo? O Kary? Ale chyba nie biją kary za spóźnienia.

**Lusiek:** No tak strasznie nie przedstawiają się.

**Ciocią:** Jeśli nie są straszne, to postaram się być punktualną. Idę — a ty gotuj obiad, bo rozkaz to święta rzecz! Dowiedzia! Pa!

**Lusiek:** Dowiedzenia ciocieczko!

**Ciocią:** (powraca od drzwi) Muszę ci jeszcze powiedzieć, że harcerstwo zaczyna mi się coraz bardziej podobać. Nawet czuję się w sobie coś harcerskiego tylko nie wiem czy — nie potrafię jeszcze tego określić.

**Lusiek:** To zapewne przyjemne uczucie?

**Ciocią:** Zdjaje mi się, że podobne gniazdom założy też u siebie, tylko nie wiem czy mój maż na to się zgodzi.

**Lusiek:** Mogę cioci dać drukowaną instrukcję w sprawie zakładania drużyn harcerekich.

**Ciocią:** Pomówimy o tem, gdy powrócę. Nie chęć ci przeszkadzać obecnie, bo masz takie rozkazy, (idzie do drzwi, lecz znowu się wraca) Czujaj! (wychodzi).

**Lusiek:** Czujaj!

(c. d. n.)

## Z WAKACYJNEJ WŁÓCZEGI

utwór wyróżniony na konkursie „SKAUTA”.

„Maks” leży przykryty kocem i popija gorącą herbatę z cytryna. Ja siedzę przy stole i w blasku lampy czytam nagłos książeczkę o Szydlowcu. Jesteśmy zupełnie zdaleni od siebie. Zrobiliśmy projektowaną turę mimo dwugodzinnego opóźnienia pociągu, mimo deszczu i fatalnej drogi. Zresztą 52 km — to też coś znaczny. Stwierdzamy jednak, że nawet stare włóczęgi muszą czasami stracić poczucie szybkości marszu. To sen dzisiaj z nami: gdy myśleliśmy, że idziemy szybko — zrobiliśmy 4 km w godzinę; i potem szliśmy szybko nie odczuwając zwiększenia tempa.

Lampka cicho syczy, świerszce „cykają” w polu; przez tego nie słychać żadnych odgłosów. Wszystko śpi. Gaszę lampę, kładę się obok „Maksa” i na wążulki kanapce zasypiam twardo.

Budzimy się rano i po wypiciu surowego mleka idziemy oglądać miasto. Jest niezwykły okaz brzydoty. Jest otoczona fossa i murami pochodzącymi jeszcze z czasów Kazimierza W. Mury szare i brzydkie, byłyby jeszcze znośne dla wzroku gdyby nie domki gęsto „oblepiające” mur. Kosci! barokowo stare, bo aż z XIV wieku jest wprost wstrętny. Odrapane mury, zniszczone posiadłości, pełno najrozmaitszych „dobudówek” i wieżeczek stanowią tak nieestetyczne wrażenie, aż oczy odwracam. Minsterko jest nawet dość czyste; leży na górze i prawie zupełnie nie ma błota, cóż z tego, gdy na każdym kroku widać usiłowania, by je zczepić.

Jeśli chcę tracić czasu kończymy przedko zwiedzanie, dziękujemy za gościnę i wyruszamy w drogę. Jesteśmy w dobrym humorze, słońce świeci, ale jest silny wiatr, więc wdziewamy swetry.

Po półgodziny marszu widzimy już wyraźnie wysokie, litościwe gór Świątokrzyskich wyraźnie odcinający się od okolicznych pagórków. Spotykamy po drodze wieśniak odraża nam stanowczo wycieczkę w góry.

— Tam niema poco iść! — mówi — daleko panowie nie zajdziecie. Byłem tam, kamieni pełno sterczy, korzenie, woda na człowieka leci z góry. Nie warto.

— Szanowny obywatelu miasta Rakowa! — odpowiadamy. — Nie takie góry widzieliśmy i takie kamienie! Przesztaj się lekać o nas i o nasze nogi.

Wkrótce rozstajemy się z szosą. Celujemy „Bezardem” wprost na Olszowiec i postanawiamy iść naprzelaj. Zduszono się nam wykręcać nogi na „szosach”, wolimy robotę na rowach i miedzach; przyjemniej niż i wygodniej.

Czasu mamy dość. Według „podań” odległość wynosi ok. 18 km. Teraz grunt, to znalazł „Wilków”. Ba! — Góry Świątokrzyskie są duże, odległość Jeleniowa od Olszowicy też. Mapa w jodlowej puszczy, gdzie ani nieba ani domów nie widać, przynosi tyle pożytku co... zesłuchany numer „Kuriera”, „Maks” nawet jest zdania, że „Kurierka” byłby przydatniejszy.

Droga przez jodłową puszczy była słizna. Chciało się wprost skraćć nie iść. Owe kamienie tworzyły bardzo wygodne oparcia dla nog, woda tocząc się z góry — zimna i czysta jak kryształ stanowiła pierwszorzędną napój orzeźwiający. W dodatku okazuje się, że czeka nas miedziopiółki: maliny. Sławne są owe maliny, które rosną na Trzech Koronach lub Kociach zamkach w Piennich. Cudeńka każdy opowiada o nich. Ale niech się schowają zbocza Trzech Koron wobec tego co jest w Łysogórah. Malin było tyle, że całe podszycie lasu było zielone ale czerwone. Chciałoby człowiek chlebał przecież mimo nich — nie może, w ten nieobecny sposób gole byłki kolcami i w ten nieobecny sposób gole zapraszają do uczy. Niema rady! — ustepujemy wobec kołców i... własnych żołądków i spożywamy wspaniałe drugie śniadanie. Ruszamy dalej stąpającie spóród mchu widać ostro krawędzi kamienia. Solidny piaskowiec, dużo solidniejszy od tego, z którego są zbudowane nasze Beskidy. Idziemy beztrako przez poszczę jodłową, która tak pięknie w „Popiołach” opisał Żeromski.

Tak długo jednak iść nie można. Trzeba się przecież u licha zdecydować, gdzie i poco się idzie! Ba! — cał naszej podróży jest ka jest miedzi dla nas przydatna niż książka kucharska. Mapa także. Wogóle w takich wypadkach jedynym przewodnikiem jest szczerze i instynkt. Postanawiamy więc zjechać na jedno i drugie. Szczęście przecież zawsze głupim sprzyja, a instynkt nie raz nas już ratował z opresji i prowadził gdzie trzeba. Idziemy więc prosto na północny zachód.

Słońce stoi już dość wysoko. Wprawdzie nie doczeka nam ono, bo idziemy ciągłym ciętym, ale żołądki nasze dopominają się o swoje prawa. Szukamy miejsc przydatnego do ugotowania obiadu. Wreszcie znajdujemy las rzadszy. Potok z czystą, żródłana niemaledko toczy się o podał. Tu będzie dobrze.

Przyznaję, że po obiedzie nie chciało się nam iść dalej. Było nam tak dobrze. Puszcza jodłowa szumiała nierozumiale, ale przyjaź-

nie. Uczyliśmy się jej mowy. Wdychaliśmy pełną pierśią przepojone żywica powietrze. Czuliśmy, że pokochamy te góry, tak jak nasze Beskidy, że są one nam też bliższe, dzielimy, że cała Polska jest ladna. I mroźne i zda się dla niedołęgowi niedostępne, turnie Tatr, i szpiczaste Pieniny z przełosem Dunajca i pokryta prawie stałe śniegiem Horewla a nawet, zda się bez uroku, płaski nizinny nadwiślański i wołyński, no i te śliczne, miniaturkowe góry.

Zaczynamy baraskować jak małe dzieci. Gonimy się, pryskamy na siebie wodą z potoku, wlazimy na bezgładne jodły. Wiemy, że sprzeciwia to się wszelkim zasadom wybieczek, wiemy, że podczas odpoczynku należy odpozywać. Nie możemy się jednak powstrzymać od radości, że znow jesteśmy w górach, że nie jesteśmy otoczeni wykrzywionym kołem widnokręgu o sakramentalnym promieniu 4 km, że możemy patrzeć dalej, czasem znow widzimy mniej, że znajdujemy się znowu bliżej nieba. (d. n.).

## FILOZOFJA HARCERSKA

### O WARTOŚCI.

Motto:  
Vitam impendere vero.  
(Juvenal: „Satyry”).

Życie jest krótkie wobec zadań człowieka na ziemi. Ograniczenie uczuciem i intelektem ogółu zjawisk nam dostępnych, natrafia na wielkie trudności. Musimy do tego zdobyć pewną wiedzę i zapatrzeć się w bogactwo doświadczenia. Dopiero na ich podstawie, przy sumiennej obserwacji i to z wielkim trudem zdolamy dostrzec granice między Złem a Dobrem, między tem, co posiada wartość, a tem, co jej nie ma.

Wiedza jednak, a zwłaszcza doświadczenie, zależy w wielkim stopniu od lat życia. Zwykle dochodzi się do pewnych rezultatów już zapóźno: kiedy człowieka opuszają siły, a ogień entuzjazmu, największej siły poruszającej człowieka na drodze do doskonałości, wygasł.

Cóż więc powinien człowiek zrobić aby przedź zdobyć się na ową zdolność?

Gdy zmylił nas zawódca, unysł wikła znaleźć myśli przewodniej, nie mogąc człowieczy, przyprowadzić, pozostaje instynkt duszy: sumienia i nieograniczonej podświadomości. Koniecznym warunkiem do należytego funkcjonowania tych dwóch źródeł imperatywu, jest prostota. Przeciwnieństwem prostoty jest splełanie cech dobrych charakteru ze złymi, lub pozornie dobrymi, co

w następstwie komplikuje zdobycie się na jasny, zdecydowany pogląd na zjawiska świata zewnętrznego. Należy więc często się nad sobą zastanawiać i bezwzględnie tępić szkodliwe naleciałości i przyzwyczajenia.

Gdy zmrok zapadnie i zasnienie się na przedchadze za miasto, wykorzystaj ciszę wieczornej modlitwy przyrody. Wtedy wszystko, co nieistotne odpadnie, a pozostanieś sam ze sobą. Zapomnisz o całym świecie, otrząsniesz się z grubego, nieraz bardzo ciasnego munduru, który ci nalożyli przełożeni i nauczyciele. Zobaczysz siebie, jako wartość czystą, nie pomnikowaną ani położoną przez nakaz lub zakaz.

Pamiętaj, że wszystko, co wtedy widy ci się najbardziej wartościowym, najwięcej na świecie jest warte, jest dla człowieka najdroższe.

Reszta wszystko, to wartości względne, zależne od chwilowego układu współrzędnych okoliczności i miejsca. Wiesz sam, że wartości niektóre zmieniają się u ciebie co tygodnia niemal. Nieraz barwna ich rewią czujesz się zakłopotany. To wszystko są właśnie wartości względne.

Najwyższe wartości, niezienne, których największa wiedza ludzka i najgłębsze doświadczenie, nigdy nie obędzie z wysokiej ceny, tkwią w tobie samym, w twej duszy. Wszystkie inne — to tylko słabe odbicie tego, co istnieje w nas samych, tak jak świat jest tylko odzwierciedleniem cząstkowym najwyższej Siły prawicznej.

Stanisław Hreczuch

## NOWA GRA

### „TRZY OGNIĘ”

Gra zimowa na 2 zpy wzgl. 1 zpy (2 partie).  
Wolna przestrzeń za miastem — 90 minut.

Zastęp „a” wyrusza w teren i obsadza jakieś wzgórze. Zadaniem jego jest wybudować tam forteczkę ze śniegu, strzeżoną przez trzy ogniska.

Poruszenia zpu „a” śledzi pilnie zastęp „b”, którego ambicją jest nie dopuścić do tego, aby 3 ogniska zpu „a” zagorzały równocześnie.

Hasłem do walki jest zapalenie pierwszego ogniska przez zpu „a”, który chce następnie zarzewie przenieść w drugie miejsce, by rozpalić drugie ognisko, a z drugiego trzecie.

Zastęp „b” przeszkadza w tem zpowi „a” ostrzeżiwując (z odległości oznajmnie 5x) kulami śnieżnymi ogniska i niesione żarćkami, gasząc je w ten sposób. Jeżeli w oznajmionym czasie (90 minut) u zpu „a” nie zapłoną równocześnie 3 ogniska — wygrywa zpu „b”. Jeżeli zapłoną — wygrywa zpu „a”.

## KĄCIK HARCERSKI W RADJO

## BADEN-POWELL W ŁÓŻKU

Male zainteresowanie radjem, które spotykamy wśród naszych drużyn spowodowane jest najczęściej brakiem funduszy na sprawienie własnego dobrego odbiornika do słuchania audycji na głosnik.

Nie wielu z Was zapewne wie, że niemal przy każdej rozgłośni nadawane są specjalne audycje harcerskie. Jednym z najlepiej prowadzonych kącików harcerskich w radjo był istniejący już od trzech lat „Lwowski Kącik Harcerski”. Ostatnio nadawane w nim były tylko komunikaty, obecnie kierownictwo kącika objął ch. Kunstman, posiadający nadzwyczaj radiofoniczny głos i rokujący nadzieję urozmaicenia harcercskiej fali radiowej. Z racji tej przypominamy tu wiersz Druha K. wypowiedziany przed dwoma laty przed mikrofonem podczas kącika harcercskiego.



Naczelny Skaut Świata przeszedł ostatnio bardzo ciężką operację, która na szczęście miała przebieg szczęśliwy: chory powraca już do zdrowia.

Do łóżka chorego w szpitalu King Edward przychodzili listy i kartki z całego świata dopytujące się o stan zdrowia chorego. Baden-Powell nie mogąc wszystkim odpisać, przesłał do prasy podziękowanie z dowcipnym rytmem, (którego reprodukcję zamieszczamy wyżej) na dowód że choć leży w łóżku czuje się zupełnie dobrze i a niczem mu nie zbywa, nawet na humorze.

## WYNIK KONKURSU BLYSKAWICZNEGO

Dnia 10 lutego b. r. odbyło się w obecności członków redakcji i zaproszonych gości rozstrzygnięcie Konkursu Blyskawicznego ogłoszonego dla wszystkich prenumeratorów „Skauta”, którzy wpłacili lub wpłacą prenumeratę do dnia 15 b. m. a więc do daty wyjścia numeru. Losy ciągnęła Martusia Wenzłówna. W wyniku losowania padła

Wyragna I.	(warty z kijkami) na Nr.
„ II.	(komp. Skauta 1928-1933) 1244
„ III.	(Strażnica, pow. harc.) 1344
„ IV.	(Rocz. S. 1928, 1930, 1932) 1357
„ V.	(Menzka aluminiowa) 960
„ VI.	(Rocz. S. 1931 i 1933) 2273
„ VII.	(Rocz. S. 1929 i 1931) 4496
„ VIII.	(Rocznik S. 1933) 3609
„ IX.	(Rocznik S. 1932) 3921
„ X.	(Rogatywka lub beret) 1445

Prócz tego postanowiono wyciągnąć niezapowiedzianych pięć nagród pocieszenia. Są to książeczki o „Kogutku-Filutku”, które padły na numery 2567, 3779, 202, 503 i 2703.

Ci prenumeratorki do których los się uśmiechnął, zachęca podać adres oraz nadać egzemplarze dowodowe ze szczególnymi numerami, które zostaną im odesłane wraz z nagrodą w ciągu bieżącego miesiąca.

## NA HARCERSKIEJ FALI...

Czuwaj radio-druhamo!  
Czuwaj radio-drużyno!  
Słowa, które dziś powiem  
do waszych serc niech doptyną...

A każde me słowo serdeczne  
niech zdąży radośnie w membranę  
i każde bratnią miłością  
niech w sercach waszych zaptynie...

Świat dla nas otworzył swe wrota;  
szlak jasny mamy przed sobą;  
serc naszych gorąca ochota  
jedną nam wszystkim ozdoba —

Bo wszyscy jesteśmy jednacy  
w zamiarach swych i dążeniach;  
bo harcerc słów na wiatr nie rzucą,  
ale je w czynny zamienią...

Myśli chętną radjową falą  
w przestrzeni nas wszystkich zjednoczy  
i powie odległym dalom,  
że harcerc rozsiąma na oczy —

I powie co znać wczelki  
jakie wiązemy na chustkach,  
co znaćy hasto: „służ bliżnim!”  
które wciąż mamy na ustach...

Cel jasny przed nami ptonie  
i serca w nas biją gorące  
podaliśmy sobie dłońce,  
by dążyć przez czyny ku słońcu...

Z powodu braku miejsca część materiału redakcyjnego już złożonego ukazuje się dopiero w następnym numerze.

## PUSZCZAŃSKIE DRZEWORYTY Stanisława Jakubowskiego

napisał WIKTOR FRANTZ



artysta, którego totem złożony z inicjałów w formie swastyki zdobi wianiec górną część obrazka.

Przyjrzyjcie się tylko tej bramce, a jeśli kochacie naszą przeszłość minioną, jeśli tęsknicie za nią tak jak tęsknią za nią kiedyś Andrzej Malkowski pisząc o Lutyku-Wenedach i marzycie o niej tak jak marzy Stanisław Jakubowski — ujrzyście przez tę bramkę wstrząsany ręką artysty cały zamierzony obraz Starej Baśni, obraz z czasów o których mówimy „drzewiej“...

Przez takie właśnie bramki — podszep-tuje nam mistrzowski rytmik — musiło się wchodzić do kątyn modrzewiowych, wznieśtonych wśród świętych gąsien, w których wikowe buki i dęby o powykręcanych dziwnie pniach, pokryte bujniemi mechami obejmowały starosłowiańskie światnice swe-mi rozrosłymi konarami i bromlęj od burz i wichrów, od zębów czasu.

Cały byłem pod urokiem objaśnień, drzeworytnika-przewodnika, który wprowadza nas w ów prastary, zaczerpnięty krag prasłowiańskiej kultury nie tylko bujną scieżką

swej fantazji artysty, ale wskazuje nam także drogę, którą idąc, potrafimy sami odnaleźć motywy z tysiąca lat wstecz, czy to w zagrodzie wieśniaka, czy karneli, krytej siatwem chacie, zbudowanej nad brzegiem jeziora.

W słoneczkach i pazdurach zdobywanych jeszcze i dzisiaj nasze strzechy wszak łatwo można odnaleźć symbole wiary praojcow.

Z takich to właśnie szczatków, sercem gorącym, żywą wyobraźnią i reka mistrzowska potrafił nam Jakubowski odbudować nie tylko dawne bramki, kątyny i słupy namo-gilne słowiańskich żalaików, ale całe gro-dziska kneziów-witeziów otoczone wodą, walami, częstokolem i wieżami strażnicze-mi z połączonych bierwion dębowych.

Znawali się cóż — kilkanaście obraz-ków, teka graficzna i tyle, a jednak przera-czając kartki w tej tece i wpatrując się w przepiękne drzeworyty ma się uczucie starym zaginionym, dziś już do nas spróchnia-łym świecie. Tu i ówdzie ci ciałoży się przys-tanać, odsunąć skobelek przytrzymujący wrota, zaglądnąć do środka, może to właśnie domostwo Wiszów, może Domana i Dziw-ycianna wodą i czekać rychłoli z krzaków wysunie się stara Jaruha idąca o kiju po ziola do czarnego lasu.

Takim poznałem Stanisława Jakubow-skiego z jego teki prasłowiańskich mowców architekt i nieznych, takim go pokochałem, odnalazszy w nim bratnią duszę oczarowaną i zakochaną w tych samych zamierzonych czasach baśniowych, które on zwie po swo-jemu prasłowiańszczyzną, a ja po swojemu puszczańsztem.

Potem spotkałem się z dziełem artysty raz jeszcze — przelotnie w jednym z mu-zezów lwowskich — zobaczyłem wtedy jakieś waligorskie i wyrwidębne baśnie i klechdy przedziwne o błędnym ogniu a paprotnym kwieciu.

Aż to niedawno temu w jednej z naszych gazet uderzył mnie w oczy taki anons:

STANISŁAW JAKUBOWSKI  
BOGOWIE SŁOWIAN  
WYDANIE BIBLIOF. IN 4<sup>o</sup> (35x28)  
Z 132 ORYGIN. DRZEWORYTAMI.  
TEKST POLSKI, ANGIELSKI I FRAN-  
CUSKI. Druk DWUBARWNY. NA-  
KLAD OGRANICZONY.  
CENA 16 zł. (Z POLIC PRZESEŁKA 18 zł.).  
ADRES: S. JAKUBOWSKI KRAKÓW,  
UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO 10.  
KTO CZEKOWE PKO 40202.

I zapragnąłem wtenczas bardzo poznać tę książkę... (c. d. n.)



## GOSPODARUJ DOBRZE!

2) Stolarka. (m<sup>o</sup>) wyrób przedmiotów: u r z d z e n i a : (stoly, krzesła, stoły, ławki, szafy, wiszące ramy do obrazów); d a ś w i t l i c y : (tablice rozkazów, kapliczki, gablotki, kasetki, totemy, paczki np. na spręż obozowy); p o ż y t e c z n e : (parkan, furka, brama, buda dla psa, kolki do namiotów, ramy do tornistrów, domki dla psów, wózek ręczny do rzeczy, stojaki na kwiaty, pulpny na nuty dla orkiestry, ławki szkolne, drabiny, szafki na zbiory naukowe, gablotka na sztandar); s p o r t o w e : (słupy do siatkówki, narty, luki, strzaly, kajaki, lodzie, stoly ping-pong owe, stelska do siekiery).

Ponadto w zakres stolarki należy także i wyroby naprawy sprzętów wyżej wymienionych, a także okien, drzwi, czasem podłogi, okapu, nogi u fortepianu oraz wiele innych.

Z powyższego widzimy, że stolarka moż-naby ładnie zarobkować, a nawet kilka dru-żynom w jednym środowisku nie będzie sobie wchodzić w drogę.

Nie wszystkie wytwory stolarskie zdadne będą na zbyt, każdy jednak takim może być, przy odpowiednim ujęciu i zorganizowaniu.

Tutaj należy wziąć jednak pod uwagę miej-scowe stosunki wśród zawodowych stolarzy, by im nie odbierać chleba. Uwaga ta dotyczy się tak przemysłu stolarskiego, jak i prawie wszystkich gałęzi przemysłu, czy handlu.

Wykonawcy przedewszystkiem przedmioty, których kto inny nie robi.

Wymienając wyroby stolarskie poszed-lem niżej zdaleko, jednak nie rozróżniam świadomie tutaj takich odmian, jak stolarz, cieśla, bednarz i t. d.

Da informacje dodam: drzewo do robot stolarskich należy dobrać dobre, przede-wszystkiem suche o możliwie równych sło-żach. Twardość i gatunek przystosowane są muszą do charakteru wykonywanego przed-miotu; drzewo takie nabywać można w skła-dkach drzewa budowlanego (t. zw. budulec); kupuje się obliczając objętość; — cena od-nosi się do 1 m<sup>3</sup> (kubik); deski różniona się wedle grubości, mierząc w calach (2,63 cm), w dziennikach podawane są ceny drzewa (Gielda gospodarza), przyczem deski są t. zw. dzewem tartem. Oczywiście ceny gieldowe są cenami w hurcie, my de-talicznie kupimy po cenach wyższych. Cen szczególnych nie można podawać, gdyż się zmieniają (dziś wyższe niż w roku ub.).

\*) Przy wyliczaniu niżej — przydatności dla har-cerek, czy harcerzy znaczą — „z“, lub „m“.

3) Introligatornia. (m. i. z.). Najczęściej spotykane zajęcia z zakresu introligatorzki to oprawa broszurowanych książek w trwałe — twarde okładki, zszywanie rozlatujących się starych książek. Zajęciem nie wymagającym większych umiejętności będzie oprawa książek biblioteki szkolnej w okładki z papieru pakunkowego, dla ochrony właściwej oprawy przed zniszczeniem. Skąd wziąć książki do oprawy? Naprawdę trzeba nauczyć się robić oprawy czysto i dokładnie. Zrobić to można najlepiej na jakiejś własnej książce. Kolejno można popracować wszystkie książki biblio-tek drużyny. Ostatnie to zajęcia nie da wam żadnego zarobku, jednak będzie dla was do-bra reklama, a książkami waszej oprawy możecie się polecać przedkładając je, jako wzory waszej umiejętności i staranności. Zapewne biblioteka szkolna zechce wam pewne książki oddać do oprawy, przystępu-jąc na ten cel pewne kwoty. W końcu wynachodźcie po domach książki niszczące po kątach, (a takich znajdzie się wiele), po-tem przekonajcie ich właścicieli t. j. Waszych rodziców i profesorów, że książka oprawiona jest bardziej przystępna i zache-cająca, dłuższą może służyć, że więc wydatek groszowy na cele oprawy wróci się w dwój-nasób.

Nie należy natomiast przyjmować prac od drukarni i księgarń oraz publicznych wy-poczekalni, gdyż to odbiera chleb zawodo-prawo od was.

Osobno można zarabiać przez wyrabia-nie papieru introligatorzkiego — będzie to dobre zajęcie dla młodszego zastępu w dru-żynie.

Osobnym działem prac introligatorzskich jest oprawa „za szkło“ obrazów, fotografii, względnie naklejanie map szkolnych, dla starostwa, urz. dużo katalożnego, event. map wojskowych.

Uwadze polecić należy także bardzo popłatny wyrób albumów wszelkiego rodzaju, przedewszystkiem zaś fotograficznych, przy-czem należy wylumaczyć waszym znajom-ych, że niewklejone fotografie niszczeją. Wyrób i sprzedaż odpowiednich albumów może dać ładny zysk. Fabrycznych albu-mów jest po sklepach bardzo mało, są mało efektowne, niepraktyczne (no i drogie) to też łatwo może się wam udać zdobyć so-bie stałych odbiorców.

Pamiętniki waszego wyrobu mogą przy-

jąć się wśród waszych koleżanek względnie ich braci — jako „krzyk mody”.

Poboczna robota uznany wykonywanie w wolnych chwilach małych notesków, które przydadzą się każdemu.

Również naprawa książek przy odpowiednim zabieganiu stanie się intratnym waszym zajęciem. Zwróćcie uwagę na następujące książki: katalogi szkolne, księgi biurowe, sklepowe, parafiane, książeczki do modlitwy, mszał księgielny, brewiarz. Wastego groboszka i t. d. Za robota trzeba dobrze się rozglądać, a będzie jej wbród.

Łstwie a rentowne byłoby wykonywanie tezek na akta (dla notariusza, adwokata i t. p.) względnie tezek bihulowych na biurka. Jeśli w dodatku na takiej tezcze będą tłoczono jakieś ładne wzorki, albo też na żądanie kupującego odpowiedni napis n. p. okolicznościowy, względnie dowcipny dwuwiersz, to będzie stosowny podarek ze strony koleżków waszej klasy dla gospodarza na imieniny, względnie ze strony podwładnych urzędników dla ich naczelnika z okazji awansu.

Także fabrykacja tekturnych pudełek daje wiele możliwości zarobkowych. Przedwzyskiem puła na zbiory szkolne, puła sklepowe, dalej torby papierowe, a ile brak w waszym środowisku osobnej wytwórni torb sklepowych. Możliwe (nie musicie!) zdobyć prawo nicowania kopert kancelaryjnych, co jest możliwym w niektórych instytucjach rządowych.

Na zmie przygotować można waskie paski gumowane do uszczelniania okien. Paski takie pójda szybko i w dużej ilości zwłaszcza przed urządzaniem w waszym mieście pokazem obrony przeciw-lotniczej.

Przed zaplanowaną zabawą karnawałową, czy festynem, przygotujcie większą ilość t. zw. serpentyny (do rzucania) i corjandoli. Potrzebny do tego jest tylko papier w kilku kolorach, to zaś nie nastarcza żadnych trudności. Do corjandoli wypożyczcie w jakimś biurze drukarce, czyli maszynkę służącą do dziurkowania aktów zakładanych do skoroszytu. Może też na zabawę trzeba będzie przygotować małe tacki tekturne, względnie serwetki bibulkowe. Wy je odobnie wykonac potrafiacie — nieprawdaż?

Czy zastanawialiście się, że wyrób małych kucur z przezręczystego papieru (dla fotografów, lub filatelistów) okaże się przedsiębiorstwem dochodowym?

Pierwszorzędna restauracja przynosa wam rację, że dowodem dużej elegancji będzie podawanie — do herbaty, czy kawy — cukiura w zaklepanych woreczkach papierowych zawierających jedną porcję, rzadko bowiem jaadalność są aż tak wytworne, by podawać cukier w cukierniczkach, najczęściej zaś podają cukier na spodka względnie w małych

miseczkach. Odnosi się to przedwzyskiem do restauracji kolejowych.

Wy oczywiście uzyskacie wyłącznie prawo dostawy takich torebeczek, z jednym zastrzeżeniem, że wykonywać je będziecie czysto i w warunkach higienicznych.

## BUDOWANY STANICE

P. K. O. 140.355

Rok 1933 w cyfrach. Łącznie w okresie sprawozdawczym przybyło do fund. bud. Stancicy zł. 5.446 16

na kwotę tę złożyły się:	
a) datki	2.827 73
b) „ w pap. wart.	98—
c) znaczki	244 23
Tydz. Harc.	97 41
Lw. Skład. Harc.	2.166 70
d) odsetki	392 89
pomniejszono o wydatk.	11 06
zysk uwzgl. już w 1932	28 10
	39 16
	5.446 16

### Wykaz wpływów do 31. 12. 1933.

Dh Bernat Edwin — z kursu zł. 2 30  
Dhstwo Gigielowie, Jasło „ 15—  
Ks. Dr. Gerard Szymid „ 2000—

### Rok 1933 zamknęliśmy kwotą 12.738 12.

W kła w p. l. y w po 1 s t y c z n i a :  
1. Datki „za znaczki” nadejłali Dhowie: Roman Kostlich, Lwów; Edward Pelc, Buzarac; Stanisław Sokolowski, Nisko. Dziękujemy.

2. Ponadto: Dehna Emilia Fachsówna, Żółkiew — zł 1 50; Dłana Janina Gwolińska, Lwów — zł 2—; Dh Tadeusz Dobrowolski, Przemysł — zł 1—; Brzeżany, 2-a harcercy zast. 3-ci — zł 2—; Brzeżany, 3-a harcercy — zł 1—; Dh Janczyszyn Władysław, Brzeżany — zł 1—.

### Komunikat Lwowskiej Składnicy Harcerskiej.

1. Można nabyć okazyjnie „Jak Skauci Pracują” A. Malkowskiego. Cena egz. 680 zł wraz z opłatą pocztową.

2. Fotografia (reprodukacja z portretu) Baden-Powella wym. 9x12 — zł 0 35 (opłata poczt. 25 gr).

3. Nowa kłama do pasa (przepisowa) jest w cenie zł 350 (a na 9— jak myliście ogłaszano).

4. Nowe książki: Szukajcie Przyjaciół, Kossak-Szczuckiej (Jamboree 1933) zł 3 50. Wytyczny program zast. starszych chłopców, Dh J. Sosnowski — zł 1 40.

LWÓW, PL. ŚW. DUCHA 2., Z. JURAJDA.  
P. K. O. 180.228.

## SPRAWNOŚĆ SŁUŻBY ŁĄCZNOŚCI

### MONTAŻ APARATU.

Chęć zbudować odbiornik radiowy, w pierwszym rzędzie wybieramy sobie typ, następnie zaopatrzmy się we wszystkie części składowe aparatu, w końcu przystępujemy do rozmieszczenia i do montażu właściwego. Mając za sobą dość długą praktykę nie uwzględniam nigdy schematu montażowego, a posługuję się jedynie schematem ideowym i wprost posługując się nim montuję. Robimy to tak:

Mając przygotowane części składowe musimy przewidzieć wymiary deski podstawowej, bądź też metalowego chassis (o ile budujemy sposobem amerykańskim, może też być deska), lub też skrzynkę odpowiednich wymiarów. Wielkość ich zależną jest od ilości i wielkości części składowych, podanych przez schemat. Części rozmieszczamy na desce w ten sposób, ażeby przewody doprowadzone do lamp były jak najkrótsze. Łączenia rozpoczynamy od źrądeł lamp i tutaj możemy pozwolić na dłuższe doprowadzenie o ile lampy nie pobierają wielkiego amperażu. Natomiast pamiętać należy o tem, że przewody prowadzone do siatek lamp, a w szczególności do lampy wysokiej częstotliwości i detekcyjnej, pod żadnym warunkiem nie mogą iść równoległe z jakimkolwiek przewodami, a przedwzyskiem z przewodami prowadzonymi do lampy niskiej częstotliwości. Po uskutecznieniu podanych połączeń przystępujemy do prowadzenia przewodów od anten uziemienia. Teraz możemy łączyć niską częstotliwość, jednak przed łączeniem wskazane jest sprawdzić działanie układu detektorowego, ewentualnie i wyobudzić częstotliwości stygę przez to można wykryć ewentualne błędy przy łączeniu. Za czyniąc łącznie niskiej częstotliwości z oznaczamy od anody lampy detekcyjnej. O ile aparat nie daje reakcji i nie słychać audycji, należy zwiększyć napięcie anodowe (w ap. bateryjnych), gdy i to nie pomaga należy zmienić połączenie w cewce reakcyjnej. Koniecznym jest dobór odpowiedniego napięcia anodowego na lampę detektorową by otrzymać miłą reakcję. Niezawsze to jest zależne od napięcia audyjn. ale też od odpowiedniego doboru oporu siatkowego, lub też od ilości zwojów na cewce reakcyjnej. Napięcie anodowe na lampę detektorową nie powinno przekraczać 30—50 V. Po dokładnym ustaleniu wydajności obwodów strojowych a więc wysokiej częstotliwości i audyjn, przystępujemy do łączenia niskiej częstotliwości. Transformatory ustawimy w pewnej odległości od siebie (około 5-ciu cm), ustawimy prostopadle rdzeniami, nawet gdyby były opancerzone (pancerze pokryć

z ziemią) każdą zaś niską częstotliwość sprawdzamy czy przypadkiem nie odwrócił się końcówek transformatora.

Przytem należy stosować napięcie ujemne na siatkę lamp poszczególnych wzmacniaczy. Ażeby zupełnie usunąć szmer powstałe w niskiej częstotliwości należy zastosować potencjometr wstawiony między siatką a wólbrem uziemieniem transformatora i oporu siatki w katodzie.

### NOWINY ŁĄCZNOŚCIOWE.

Organizuje się w hufcu lwowskim specjalną drużynę łączności grupującą w sobie zespoły: motorowy, kolarski, teletechniczny, telegraficzny i radiotechniczny. Kierownikiem drużyny został mianowany przez Kom. Chor. Zespół instruktorów fachowy, daje gwarancję doskonałego wyszkolenia.

### RADJOWE NOWOŚCI.

W niedługim czasie zostaną wypuszczone na rynek wewnętrzny lampy prostownicze, żarzone bezpośrednio z sieci pod nazwą „Ostar G. N. 100”. Umożliwią one budowę odbiorników sieciowych bez transformatora sieciowego.

## ESPERANTA ANGLUO

*La Esperanto-fako el Centro de Slovakoj Katolikaj Skoltoj en Bratislava, Kapitulska 18, sendas al via redakcio sian interesan cirkuleron. Ili skribas:*

Motto: „Sur neutrala lingva fundamento, komprenante unu la alian, la popoloj faros en konsento unu grandan rondon familian”.

Multaj el vi ne povis ĉeseti lastan tutmondan jamboreon: eble por fiancaj kuzoj, eble por malsano, eble por profesiaj kialoj. Malgraŭ tio la deziro ne estas malviglita, ili daŭras, eble ekzistas. Nenio nin malhelpas, pli pli facile ni povas trovi tempon kaj monon por estontomera agrablo — resti kelke da tempo en frata rondo de skoltoj el tuta mondo.

Skoltoj-fratoj-samideanoj.

Ne tro granda — sed tamen tutmonda tendaro — kiel ĉiujare — estas organizata de ni Skolta Esperantista Ligo (SEL) en Slovaka Regiono (Ĉeĥoslovakio) sub montaro Tatry de 16 a — 31 de julio 1934 kiel XII-A TUTMONDA SEL — TENDARO.

Skolto-frato, eluzu okazon: por viziti Tabralandon kaj ĝiĉi ĉedunajn naturajn belecojn; por trovi travivon mem kaj elblij travivi ankaŭ aliajn agrablajn tagojn en bela ĉedunaba regiono.

Frato, venu vi mem kaj venigu la aliajn! Ĝspuru monon, vi havas ankoraŭ sufiĉe da

tempo, ĉar la pagkotojz estas mirinde malaltaj. (Tagpago estas ĉ. 13. — Kés.).

Se vi deziras korespondi, skribu pri tio al ni. Ni perigos vian adreson, lertonon al niaj korespondantoj. Priskribu al ni vian specialajn deziron kaj esperojn, kion vi atendas de la tendaro.

Nia devo estas propagandi fratecon kaj tial eĉ faciligend de frateco, interkomprenigend de nian karan lingvon.

**SEL-tendaro de skoltinoj - esp - istinoj:** Estas organizita, se suficia nombro de fratinoj aliĝos. Jam nun estas pli ol 10 interesantinoj.

Se neskoltoj volus veni pasigi libertempojn al ni, volonte ni prizorgos, kie aĵn en nia regiono (en montaro, en banejoj ktp.).

Samideanoj, nia devo nin pelas labori ĉiufanke kaj kun ĉiuj fortroj por respikro amo de homoj, por paco inter homaro precipe en nunaj krizaj tempoj. Skolto-apostolo estas nuna epokoneprete devas plenumi sian pacan fratemiscion. Pro tio ni ĉiuj eluzo okazon. Ni iru kun devizo: "dissemi pacon — ni vojaĝu!"

Fariĝu membro de SEL (Adr.: Sekr. N Booth, Netheron, Huddersfield, Anglando). Abonu skoltan esp gazeton „Skolta Bulteno“!

Ne forgesu al ni laubele plej frue skribi, instigu ankaŭ la aliajn, por ke ili aliĝu al nia skolta „Korespondad-rodeto“, organizu esperanto-kurzajn por ke laubele plej multaj venu por partopreni „nian XII-an“ en montaro Tatry en mezo Eŭropo.

Ni ĝoje atendas vian afablan respondon Eklaboru ĵu en tiu nova jaro por nia frateca skolta-esperanto-movado.

Fine akceptu koraĵon alulojn da vian fratoj kaj fratinoj skoltajn en Ĉeĥoslovakujo, Susekcion.

Povonĝe umiescilitmy komunikaĵ Komitetu Slovackich Skautov Katolickich, kioj en tiam roku organizuje en Tatroch XII Miedzynarodny Oboc Skautovej Esperanckiej Ligi. (SEL).

## KRONIKCA SPORTOVA

Zavody ping-pong'owe junjorov o mistrzostwo na rok 1934 w 5 Lw. Dr. H. „Orlat“.

Onegdaj zostaly ukonczone zavody ping-pongowe o mistrzostwo junjorow, ktore ciezyly sie wielkim powodzeniem.

Wyniki szczegolowe: 1. Dziezko, 2. Kadlec 3. Zaranski. Stawalo 13 zawodnikow.

Rozgrywki miedzy zastepami przymiosny zwyciestwo „Bykom“ nad „Orlami“ w stosunku 4:0.

Rozgrywki miedzy plutonami przymiosny zwyciestwo plutonowi I nad II w stosunku 3:1.

## WSRÓD ZNACZKÓW POCZTOWYCH

KĄCIK FILATELISTY

### Odkrycie najstarszej marki pocztowej.

Dotychczas uchodzila za najstarsza markę pocztowa angielska marka wartosci 1-penny z r. 1840. Puscila jej w obieg 6 maja 1840 r. sir Rowland Hill, angielski pocztmistrz generalny. Niedawno odkryto w zbiorach Greka, Argyropoulosa, list z nalepienym znaczkiem pocztowym za 40 lepta, który zostal nadany 25 grudnia 1840. Wobec tego wszedlo dalsze badania i poszukiwania, czy przypadkiem Grecja nie bedzie ojczyzna pierwszej markowej poczty. Rzeczywiscie natrafiono na slady jeszcze dawniejszej marki pocztowej. Mianowicie znaleziono w aktach korespondencji gubernatora wyspy Favos-Glarakis, list grecki z podaniem gubernatora i nalepieniami 9 znaczkami pocztowymi z daty 2 maja 1831 r. Bylyby to najstarsze marki pocztowe z istniejacych dotychczas bialych krukow filatelistycznych.

### Nowe znaczki.

**POLSKA.** Z okazji Wszechwiatowej wystawy filatelistycznej, ktora odbedzie sie w Katowicach, zbiegajac sie przypadkowo z 15-letnia rocznica I powstania slaskiego proponowane jest wydanie serii znaczkow o pamiatkowych motywach slaskich.

P. Z. N. dla upamiennienia I Slowianskich Mistrzostw Narciarskich w Zakopanem zwrocił sie do Min. Pocz. i Tel. z prosbą o wydanie specjalnego znaczka. Bylyby to *pierwszy polski znaczek sportowy*.

**CZECHOSLOWAKJA.** Dla uczczenia jubileuszu wielkiego kompozytora czeskiego Fryderyka Smetany, autora opery „Sprzedana narzeczona“ ukaza sie znaczki z jego portretem.

W ciagu b. r. zostanie rowniez wydany jednokolowory znaczek pamiatkowy z podobizna przezesa rady min. Dr. Swehli.

**WEGRY.** Celem upamiennienia jubileuszu 300-lecia uniwersytetu w Peczku-kościelacu ma byc wydana specjalna seria znaczkow. Zainteresuje to zapewne tych zwyzszych, którzy z okazji jarmorek w Gödöllő zwiedzili rowniez Pecs.

**FRANCJA.** Pojawiły sie w obiegu trzy znaczki pamiatkowe: 30 cielow (Arystydes Briand), 75 c rózowy (Pawel Doumer) i 1'25 fr (Wiktor Hugo).

**AUSTRIA.** Przygotowuje sie serie znaczkow dobroczynnych z podobiznami wybitnych architektow austriackich.

**HOLANDJA.** Ukazala sie seria dobroczynna o rysunku przedstawiajacych chlopa z gwiazda. Serja obejmuje 4 wartosci.

Przegląd spraw politycznych i gospodarczych.

## GAZETKA

Wiadomości ze świata sztuki, nauki i sportu.

### Francja.

Zycie francuskie pozostaje od 2 miesiecy pod znakiem afery Stawiskiego. Chodzi oczywiscie nie o sumy strat, lecz fakt zamieszania w tę aferę wybitnych czlonkow rządzącego stronnictwa radykalow. Stronnictwo to nie posiada w parlamencie slasnej wielkosci, lecz jest podtrzymywane w glosowaniach przez socjalistow. Oczywiscie stronnictwa prawicowe, pozostajace pod wodza p. Tardieu, skorzystaly z podniecenia zaluzozwolania a raczej zlokalizowania i poruszaly tłum paryski, który tak wazna rolę odgrywal w historii (lata: 1789, 1830, 1848, 1871). Doszlo do krwawych zaburzen ulicznych, w czasie których premier Daladier rozkazal strzelac do tłumu, po raz pierwszy od lat kilkadziesieciu. Wzburzenie zapalnowało wówczas tak wielkie, że rząd musial ustapic miejsca rządowi jednosci narodowej pod przewodnictwem Gastona Doumergue, b. prezidenta Republiki, poprzednika tragicznie zmarłego Doumera. W sklad rządu weszli przedstawiciele różnych stronnictw, m. i. znajdujcie się w gabinecie kilku ostatnich b. premierow, z wyjatkiem Daladiera, którego karjera po owym nieszczesnym rozkazie strzelania do tłumu jest już zdaje się skonczona. Rządowi udalo sie narzaz kraj uspokoic, jednak czy spokój bedzie trwac dlugo, zalezyc od jego dalszej polityki. Rozgrywka bedzie sie toczyz głównie okolo kwestii rozwiązania parlamentu. Stronnictwa opozycyjne dazą do nowych wyborow, wiedząc, że dzięki ostatnim wypadkom maja duże szanse zdobycia zwyciestwa, z tych samych zaś wzgledow stronnictwo radykalow bedzie dazyc za wszelka cene do niedopuszczenia do tej ewentualnosci.

### Konflikt austriacko-niemiecki.

Ruch hitlerowski, który nie ogranicza sie do samych Niemiec, lecz powstaje gdziekolwiek istni je wieksze skupisko ludzi mowiacych jezykiem niemieckim, rozwija sie b. silnie także w Austrii. Dla rządu austriackiego zwyciestwo ruchu narodowo-socialist. oznacza utworzenie z Austrii już nie kraju związkowego, gdyż kraje związkowe w poprzednim numerze, 30 stycznia b. r. przestaly istniec, lecz poprostu prowincji niemieckiej. Stara sie on temu zapobiec, nie potrafil jednak w kraju wytworzyc jednolitego frontu antyhitlerowskiego. Ostatnio nastapila wymiana not miedzy obu rządami. Nota austriacka protestowala przeciw przemycaniu materialow wybuchowych z Niemiec do Austrii,

przeciw kontaktowi przedstawiciele dyplomatycznych niemieckich z przywódcami austriackiego ruchu nar.-soc. i przeciw propagandzie antyrządowej. Nota zagrozila odniaczeniem sporu powyzszego Lidze Narodow. Niemcy zaznaczily w swej odpowiedzi, że o zadnym sporze miedzy Austrią a Niemcami nie moze byc mowy, że idzie jedynie o sprawe miedzy historycznym ruchem narodu niemieckiego a rządem austriackim akeji Niemcy z Ligą Narodow, jak wiadomo wystapily, bez mimo to spor moze byc przed niej wyniesiony, gdyż wedlug paktu Ligi, czlonka jej obowiazuje pakt jeszcze 2 lata szą sie jednak niechcinnie do tej koncepcji, gdyż obawiajcie się ponownej kompromitacji Ligi, w razie gdyby Niemcy, podobnie jak Japonia, zalecen jej nie usluchaly i do rozstrzygnięcia sporu w Genewie wogóle sie nie stawily.

### Rozbrojenie.

— Anglia przedstawila rządow Japonii, Wloch, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgii i Polski nowe propozycje rozbrojenia, które są kompromisem miedzy żądaniem niemieckimi a propozycjami francuskimi. Propozycje te zalatwiaja sprawe wyodrąnienia poziomu rozbrojenia nietylko przez rozbrojenie moarstwa, ale pewne, dość powazne, rozbrojenie Niemiec. Jako warunek stawiajcie powrót Niemiec do Chelno. Propozycje angielskie zostaly przyjete chłodno.

### Min. Beck w Z. S. S. R.

— W tygodniu bieżącym p. min. spraw zagranicznych Józef Beck udal sie w podróz do Moskwy.

### Polska gospodarca.

— Produkcja węgla kamiennego w Polsce wyniosla w styczniu b. r. 983 tys. tonn przy 832 tys. tonn w styczniu z. r.

— Papier polskie na giełdach amerykanskich mocno zrywzkowaly, co sie tłumaczy ostatnimi sukcesami dyplomacji polskiej.

### Z ostatniej chwili.

— W Austrii wybuchly rozruchy socjalistyczne. Rząd przystapil do likwidacji partii social-demokratycznej i jej organizacji.

Polecamy wszystkim, zwlaszcza gromadom zachowujcie doskonale redgowany tygodnik „Lustrzana dla dzieci i mlodzięzy „Plymk“.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Wybrzeze Kosciuskowskie Nr. 35. Prenumerata mies. 1'50, kwart. 4'50, rocznie 14 zł.





Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

## SKAUT

dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15 i 30 każdego miesiąca  
redakcja i administracja Lwów, ul. Długosza 1. I. — P. K. O. : 152.818.

**Prenumerata** (przez. P. K. O. Nr. 152.818) roczna zł. 3<sup>50</sup>, I. półroczna (11 zeszytów) zł. 1<sup>95</sup>, II. półroczna (9 zeszytów) zł. 1<sup>60</sup>, kwartalna zł. 1<sup>10</sup>, miesięczna 40 gr., numer pojed. 20 gr.

**Zagranicą:** W Austrii, Czechosłowacji i Węgrzech prenumerata roczna zł. 3<sup>50</sup>, w innych państwach zł. 5<sup>50</sup>. W braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal.

**Dla abonentów pocztowych** t. j. tych którzy zaprenumerują „Skauta” za pośrednictwem oddziału gazetowego urzędu pocztowego lub agencji pocztowej oraz listonoszów wiejskich, prenumerata miesięczna wynosi 35 groszy, dwumiesięczna 65 groszy, kwartalna 1 zł.

**ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA.**  
Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna 25 gr., kwartalna 75 gr., roczna zł. 2<sup>50</sup>

**Godziny urzędowe** codziennie z wyjątkiem świąt od 18<sup>00</sup>—19<sup>00</sup> w lok. przy ul. Jacka 1, tel. 94-04.

**Wydawca:** Zarząd Oddziału Lwowskiego Z.H.P. Redaktor nac. i odp. Mgr. Wiktor Frantz. Sekretarze red.: Janina Schönbornówna i Leopold Günsberg. Kier. adm. Władysław Wenzel

**Ceny ogłoszeń:** Cała strona 80 zł, 1/2 45 zł, 1/4 25 zł, 1/8 15 zł, 1/16 8 zł, 1/32 6 zł. W tekście 50 % drożej. Układ dwukolorowy o 50 % drożej.

## „HARCERZ“

czasopismo młodzieży harcerskiej.

Każdy numer bogato ilustrowany, w barwnej okładce, zawiera wiadomości: z techniki harcerskiej, powieści, nowele, kronikę polską i zagraniczną, dział zuchowy, filatelistyczny, fotograficzny i t. d.

Prenumerata roczna 5<sup>—</sup> zł, półroczna 2<sup>80</sup> zł, kwartalna 1<sup>50</sup> zł.

WARSZAWA — ZIELNA 35. m. 9.

## zuchom i zuszkom

polecamy gorąco ilustrowaną bajeczkę  
Janiny Kochanowskiej p. t.

### „O kogutku Filutku, co wojował aż do skutku“

wesołe przygody bohaterskiego kogutka, który był nielada zuchem.

Cena egz. 1<sup>20</sup> zł, z przesyłką 1<sup>70</sup> zł, do nabycia w administracji „Skauta” i w Lwowskiej Składnicy Harcerskiej.

**HARCERZ** kupuje jedynie  
w Lwowskiej Składnicy Harcerskiej.  
Lwów, pl. św. Ducha 2.  
(Kiosk z kilimami).

### ROCZNIKI „SKAUTA“

1927	zł. 2 <sup>50</sup>	1928	zł. 2 <sup>50</sup>
1929	„ 2 <sup>50</sup>	1930	„ 2 <sup>50</sup>
1931	„ 2 <sup>50</sup>	1932	„ 3 <sup>—</sup>
		1933	zł. 3 <sup>50</sup>

komplet 1927—1933 tylko 15 zł.  
Roczników Skauta nie powinno brakować w żadnej bibliotece harcerskiej ani szkolnej, gdyż są one skarbnicą wiadomości harcersk. Wysłukę skutecznie administracja po nadesłaniu należytości przekazem pocztowym lub czekiem P. K. O. Nr. 152.818.

### Komu poczta nie doręczy numeru

niech natychmiast

po otrzymaniu numeru następnego

### wysła reklamację do Administracji

(Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej).

Administracja załatwi reklamację bezpłatnie w ciągu miesiąca od daty zaginionego numeru. Później należy nadesłać za numer i przesyłkę 35 gr.